

Przemiany kulturowe po transformacji ustrojowej

8 września 2023

Przemiany kulturowe (nie zawsze kulturalne) po transformacji ustrojowej w 1989 roku wymagają obszernych i wnikliwych badań uczonych różnych specjalności. Zmiany są widoczne nawet dla „zwykłego człowieka”, nie tylko dla kulturoznawcy. Wymienię amatorsko, pobieżnie i skrótowo niektóre z nich, koncentrując się na objawach, nie wnikając głębiej w przyczyny i historię. Wspomnę tylko, że okres potransformacyjny dzieli się wyraźnie na bardziej liberalny przed 2015 i bardziej konserwatywny po 2015.

Zacznę jednak od kulturobiorców – społeczeństwa. Wskutek transformacji gospodarczej znikli najpierw chłoporobotnicy i PGR-owcy. Wkrótce bardzo zmalała wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Ogólną półbiedę-półzamożność zastąpiło rozwarstwienie ekonomiczne. Według GUS w 2022 w Polsce 320 tys. zamożnych osób zarabiało 20 tys.zł/mies., 83 tys. 50 tys. zł/mies. Ponad 2,5 mln osób żyło poniżej granicy ubóstwa, a jednocześnie gwałtownie wzrosła liczba milionerów i multimiliarderów, i to nie wśród przedsiębiorców. Większa część zatrudnionych zarabia poniżej ogłaszanej średniej, nawet przedsiębiorcy ulegają niewidzialnej ręce rynku – w pierwszym półroczu 2023 zbankrutowało według GUS aż 210 tysięcy przedsiębiorstw!

Tempora mutantur et nos mutamur in illis – czasy się zmieniają i my się w nich zmieniamy. Nie wszyscy i nie w tym samym stopniu, duchowo i zewnętrznie, ale jednak. Nie wiem jak w innych wyznaniach, ale Kościół katolicki traci wiernych w zatrważającym tempie. Owszem, liczne organizacje parafialne mają członków, odbywają się liczne pielgrzymki itp. Ale coraz więcej uczniów rezygnuje z nauki religii w szkole, a starsi nie biorą udziału w mszach i nabożeństwach. Świeckość zaczyna

przeważać. Najgwałtowniej spadła liczba praktykujących wśród osób w wieku 18-24 lat – z 69 do 23%. W 2022 ślub kościelny brało 51% a tylko cywilny 41%. Wiele par żyjących bez ślubu się nie rejestruje. Zgodnie ze statystykami osób wierzących jest 83%, ale ci, którzy odeszli od Kościoła, rzadko zgłaszają apostazję... Bywają i praktykujący niewierzący!

Strajk kobiet, ogarniający nawet małe miasteczka i wsie, „parady równości” i marsze przeciw przemocy wobec kobiet dowodzą, że występuje sprzeciw wobec istniejącemu prawu, ustawianemu pod wpływem Kościoła i nakazów religii katolickiej. (W większości kobiety nie zdają sobie sprawy, że strajkują przeciw własnej religii!). Inne wyznania nie ingerują w stanowienie prawa – tylko muzułmanie i judaїści mieli postulaty w sprawie uboju rytualnego.

Feminizm, gender i ruchy kobiet, wystąpienia w sprawie praw mniejszości seksualnych, to najważniejsza zmiana kulturowa! Manifestacje przeniosły się nawet do małych miast. Reakcja władz i środowisk katolicko-konserwatywnych posuwała się do przemocy fizycznej. Solidarna Polska zgłosiła projekt odstąpienia od Konwencji stambulskiej (w sprawie przemocy domowej wobec kobiet), pomysł poparł Episkopat. Na postulaty zwiększenia praw kobiet i mniejszości seksualnych odpowiadało inwektywami w rodzaju: „LGBT to nie ludzie, lecz ideologia”, „tęczowa zaraza” i rozpędzaniem manifestacji gazem i pałkami policyjnymi.

W modzie damskiej jak zawsze istnieje różnorodność, większe zmiany zaszły w męskiej. Jak w 1945 znikły kapelusze na rzecz czapek, tak po transformacji kapitalistycznej utrzymała się solidarnościowa moda na wygląd „robotniczy”: marynarki bez krawatów, koszule z rozpiętym kołnierzykiem, ostatnio nawet buty sportowe do garnituru wizytowego! Zresztą zarówno panie jak panowie (zbyt często) idąc do restauracji zakładają stroje plażowe, sportowe do teatru itd. Można zauważyć także zmiany w wyglądzie zewnętrznym: kolorowe włosy nie dziwią już nikogo (rude stały się widomym znakiem „zaprzaństwa”), natomiast

modne stały się tatuaże, nawet na całym ciele. Dotyczy to mężczyzn, lecz także kobiet – i to coraz powszechniej.

Wielkie zmiany nastąpiły w systemie edukacji. Wprowadzono lekcje religii w szkole; kilka kolejnych „reform” szkolnictwa podstawowego i średniego doprowadziło do chaosu organizacyjnego i braku nauczycieli. Początkowo stosunkowo liberalne programy nauczania zmieniały się w kierunku coraz bardziej katolicko-konserwatywnym, z praktycznym zakazem edukacji seksualnej (nie będzie seksualizacji dzieci!). Programy nauczania są przeładowane zbędnymi szczegółami, szczególnie historia. Tu dochodzi tendencyjna interpretacja zdarzeń, oparta na martyrologii, hurra-patriotyzmie i „romantycznym”, a nie racjonalnym podejściu do różnych zagadnień. Prawdziwe zakłamanie dotyczy historii II Rzeczypospolitej, szczyty osiąga w przedstawianiu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie zmieniło się tylko chroniczne niedofinansowanie systemu edukacji oraz niskie płace ogółu nauczycieli.

W szkolnictwie wyższym nastąpił wysyp szkół wyższych, przeważnie prywatnych, szczególnie marketingu, zarządzania, kierunków humanistycznych. Niektóre z nich zamierzają wprowadzić program medycyny! Powstawały w każdym województwie, ale okazało się, że dyplomy większości z nich nie miały znaczenia na rynku pracy. Teraz Polska może się chlubić wielką liczbą ludzi z wyższym wykształceniem... „Reformy” Gowina i Czarnka wprowadziły chaos w szkolnictwie wyższym, ale też ocenę profesorów i finansowanie uczelni według kryteriów ideologicznych.

W filmie, mimo kilku Oscarów nie było większych osiągnięć. Kina wyświetlają filmy zagraniczne, z rzadka polskie. Podobnie działa telewizja, posługując się często filmami PRL-owskimi. Nowością potransformacyjną są liczne seriale, zanikły spektakle Teatru Telewizji. Przekazywanie informacji jest poprawne politycznie, wszelka krytyka władzy, partii rządzącej lub jedynie słusznego światopoglądu katolicko-konserwatywnego

powoduje często oskarżenie o agenturalność na rzecz Rosji, Niemiec, masonerii, ateizmu, rozwiązłości oraz innych wrogów.

Zmiany w sztukach pięknych objawiły się w postaci powstania licznych prywatnych galerii sztuki. Minister kultury reaguje odwoływaniem dyrektorów muzeów państwowych za zbyt liberalne wystawy... Kwitnie „sztuka uliczna” w postaci napisów i bohomazów na budynkach. Szlachetną odmianą tej sztuki są graffiti oraz murale, często artystyczne.

Również muzyka popularna także się zmieniła. Króluje folklor amerykański: jazz, bluesy, aż po heavy metal. Może dziwić traktowanie disco-polo, jako zło zupełnie podrzędnego gatunku. Owszem, teksty bywają niepoważne, ale muzyka porywa do tańca, jak uprzednio orkiestry strażackie... Znikły tanga, walce, oberki i polki (wszystkie tańce tzw. towarzyskie i ludowe), teraz tańczy się (?) w dyskotekach, podrygując z osobna, przy huku głośników i oślepiającym błysku kalejdoskopowych świateł. O staroświeckiej rozmowie w trakcie tańca nie ma mowy! Popularnością cieszą się liczne festiwale muzyczne i piosenkarskie. Na stadionach gromadzą się tłumy. Osobliwością jest coroczny festiwal Pol'and'Rock Festival.

W okresie liberalnym teatr wykształcił wielu reżyserów o światowej renomie. Teatry korzystały z wolności, wystawiały spektakle czasem kontrowersyjne, wywołujące nawet manifestacje katolicko-konserwatywne z odmawianiem różańca i śpiewami kościelnymi. W ostatnich latach władze interweniowały ze względów ideologicznych w sprawach repertuaru i obsady personalnej teatrów, karząc je utratą finansowania działalności. A to nie podobał się ministrowi spektakl we Wrocławiu (w tytule występowała „prostytutka”!), a to pani kurator nowa inscenizacja „Dziadów” w Krakowie (ministrowi kultury też nie), a to wojewodzie dyrektorka teatru warszawskiego, gdyż wystawiała sztuki feministyczne...

Literatura kwitnie. Nie ma już kłopotów z papierem, wydaje się tysiące tytułów, choć przeważnie w niskich albo bardzo niskich

nakładach. Jest wielu cenionych autorów, polska pisarka Olga Tokarczuk zdobyła literacką nagrodę Nobla. Wydawałoby się, że czytelnictwo kwitnie! Tymczasem nastąpił odwrót od czytania – badania Biblioteki Narodowej wykazały, że w 2022 aż 40% Polaków nie przeczytało w ciągu roku ani jednej książki! Zamknięto kilkaset bibliotek wiejskich i miejskich, pozostałe nie chcą wcale (nie są w stanie) przyjmować nawet za darmo książek ze zbiorów prywatnych. W czasie pandemii widzowie telewizyjni mieli pretensje do występujących osób, że siedzą na tle półek z książkami... Nagrody literackie sprzyjają rozwojowi literatury, w tym poezji, stąd wzrosła liczba piszących. Jednak i najpopularniejsi pisarze nie oparli się wulgaryzacji języka. Najlepsze w literaturze popularnej okazały się „kryminały”!

Niewątpliwie osiągnięciem kulturowym transformacji ustrojowej jest wolność słowa. Zagwarantowana konstytucyjnie, stosowana przez władzę wybiórczo, co prowadzi często do autocenzury, aby nie narażać się niepoprawnością polityczną. Każda wypowiedź krytyczna o Ukrainie, a pozytywna o Niemczech czy Rosji wywołuje wszechstronny atak, posądzający autorów takich wypowiedzi o agenturę niemiecką czy rosyjską, wysługiwanie się obcym, brak patriotyzmu. Powiedzmy, że to jest „normalne” (?) wobec zapiekłej rusofobii i germanofobii dużej części społeczeństwa polskiego. To samo dotyczy krytyki (nawet śladowej) Kościoła, PiS, o. Rydzyka.

Zostawmy emocje polityczne i światopoglądowe na boku. Ważniejsza jest wulgaryzacja i brutalizacja języka, mowy polskiej! Powszechny dostęp do smartfonów spowodował zanik sztuki rozmowy i komunikowanie się jak najkrótszymi zdaniami. Niedługo będzie można posługiwać się samymi emotikonami! Natomiast internet gwarantuje anonimowość – stąd się bierze brak odpowiedzialności za napisane teksty: kłamstwa, oczernianie, nienawiść, „hejt”. Politycy przodują w tym procederze, przekraczając granice dopuszczalnej krytyki i zwyczajnej przyzwoitości.

Poza tym sędę (mówiąc językiem młodzieżowym), że w postransformacyjnej rzeczywistości wykształciuchy, jak zawsze, mają wszechstronnie „przechłapane”.

Autorstwo: Krzysztof Gutorski

Źródło: MyslPolska.info